

Rozszyfrowywanie „zewnętrznego uwarunkowania myślenia wewnętrznego” Trumpa w kwestii Iranu



Aby zrozumieć tło dzisiejszych wydarzeń w Iranie, musimy cofnąć się do tego, co w zeszłym lipcu cytowałem, mówiącego amerykańskiego komentatora i biografa Trumpa, Michaela Wolffa, o myśleniu Trumpa w związku z nadchodzącymi atakami na irańskie zakłady wzbogacania uranu w Fordow, Natanz i Isfahan:

Składałem wiele telefonów – więc myślę, że mam poczucie łuku, który doprowadził Trumpa tam, gdzie jesteśmy [z atakami na Iran]. Telefony są jednym z głównych sposobów, w jakie śledzę to, co myśli (używam słowa „myśli” luźno). Rozmawiam z ludźmi, z którymi Trump rozmawiał przez telefon. Mam na myśli, że całe wewnętrzne myślenie Trumpa jest zewnętrzne; i odbywa się w serii jego stałych telefonów. I to jest całkiem łatwe do naśladowania – ponieważ on mówi to samo wszystkim. Więc to ta stała runda powtórzeń...

Więc, w zasadzie, kiedy Izraelczycy zaatakowali Iran [12 czerwca], bardzo się tym podekscytował – a jego telefony były powtórzeniem jednego tematu: Czy oni wygrają? Czy to jest zwycięzca? Czy to koniec gry? Oni [Izraelczycy] są tacy dobrzy! To naprawdę jest przebój.

Zewnętrznie zainscenizowane zamieszki w Iranie z ostatnich

tygodni prawie całkowicie zniknęły – po tym, jak Iran zablokował połączenia międzynarodowe, przeciął międzynarodowe połączenia internetowe, a co najważniejsze, przerwał połączenia satelitarne Starlink. W ciągu ostatnich 70–80 godzin w żadnym irańskim mieście nie odnotowano zamieszek, rozruchów ani protestów. Nie ma nowych doniesień; raczej miały miejsce masowe demonstracje poparcia dla Państwa. Krążące nagrania są w większości stare i, jak doniesiono, rozpowszechniane z dwóch głównych ośrodków poza Iranem.

Wpływ odcięcia protestujących od ich zewnętrznych kontrolerów był natychmiastowy – i podkreśla, że zamieszki nigdy nie były organiczne; ale zaplanowane długo wcześniej. Stłumienie skrajnej przemocy stosowanej przez napływ dobrze wyszkolonych uczestników zamieszek, wraz z aresztowaniem prowodyrów, odcięło główny filar tej iteracji strategii zmiany reżimu USA-Izrael.

Strategia CIA-Mossad opierała się na serii zaplanowanych niespodzianek zaprojektowanych, aby zszokować Iran i dezorientować go.

Niespodzianka początkowo zadziałała przy ataku USA-Izrael na Iran z 13 czerwca. „Szok” opierał się na sieci tajnych agentów infiltrowanych przez Mossad do Iranu przez długi okres czasu. Te tajne małe zespoły były w stanie wyrządzić znaczne szkody irańskiej krótkiego zasięgu obronie przeciwlotniczej, używając przemyconych małych dronów i pocisków przeciwpancernych Spike.

Ten sabotaż wewnątrz kraju miał być krokiem milowym do izraelskiego wyzwania dla pełnej irańskiej „parasolowej” obrony przeciwlotniczej. Dla IRGC ataki wydawały się pojawiać znikąd. Wywołały szok i zmusiły irańską obronę przeciwlotniczą IRGC do przejścia w postawę ochronną, dopóki nie były w stanie zrozumieć i zidentyfikować pochodzenia ataku. Mobilne systemy radarowe zostały więc rozkazane wycofać się do ogromnej sieci tuneli Iranu dla bezpieczeństwa.

Aktywacja trzeciego wszechobejmującego parasola obrony przeciwlotniczej nie mogła bezpiecznie przebiegać, dopóki zagrożenie dla tych mobilnych zasobów radarowych nie zostało usunięte.

Ten początkowy sabotaż pozwolił Izraelowi zaangażować się z irańskim zintegrowanym systemem obrony przeciwlotniczej, który, będąc nadal w postawie ochronnej, działał z mniejszą wydajnością. W tym momencie Izrael wkroczył do konfliktu używając powietrznie wystrzeliwanych rakiet aero-balistycznych wystrzeliwanych z pozycji poza irańską przestrzenią powietrzną.

Jako szybki środek zaradczy, połączenie internetowe irańskiej sieci telefonii komórkowej zostało dezaktywowane, aby przeciąć łącze do ukrytych operatorów przekazujących dane celownicze do lokalnych stanowisk startowych dronów, poprzez irańską sieć telefonii komórkowej.

Atak z 13 czerwca – oparty na założeniu zawalenia się, jak mówiono, „domu z kart” irańskiego Państwa – zawiodł, ale następnie doprowadził do „12-dniowej wojny” – która również zawiodła. Izrael został zmuszony poprosić Trumpa o wynegocjowanie zawieszenia broni po czterech dniach wielokrotnych irańskich ataków rakietowych.

Kolejny etap projektu „zmiany reżimu” USA-Izrael miał wyraźnie inny schemat – zakorzeniony w starej „książce zagrań” mającej na celu gromadzenie i podżeganie tłumów oraz wywoływanie skrajnej przemocy. Rozpoczął się 28 grudnia 2025 roku i zbiegł się ze spotkaniem Netanjahu z Trumpem w Mar-a-Lago. Krótka sprzedaż riała (prawdopodobnie zaaranżowana z Dubaju) załamała wartość waluty o 30–40 procent.

Dewaluacja zagroziła interesom kupców (Bazaru). Zrozumiało, że protestowali. (Irańska gospodarka nie była dobrze zarządzana od kilku lat, co dodawało ich gniewu). Młodzi Irańczycy również czuli, że to słabe zarządzanie gospodarcze wypchnęło

ich z klasy średniej w kierunku względnego ubóstwa. Spadek wartości riała był powszechnie odczuwany.

Bazaaryci protestowali przeciwko nagłemu wywróceniu status quo ekonomicznego, ale służyli jako zaczep dla USA i Izraela do propagandowego wykorzystania szerszych pretensji.

„Niespodzianką” w tym rozdziale książki zagrań Zmiany Reżimu było włączenie zawodowych uczestników zamieszek do lokalizacji kierowanych przez ich zewnętrznych kontrolerów.

Modus operandi polegał na tym, że uzbrojeni powstańcy gromadzili się w jakiejś często uczęszczanej okolicy miejskiej, zwykle w małym mieście; wybierali przypadkowego przechodnia, a mężczyźni w grupie bili go dotkliwie, podczas gdy kobiety filmowały i krzyczały do gromadzącego się tłumu, aby ich koledzy „zabili go; spalili go”.

Tłum, nie rozumiejąc, staje się podgrzany i gwałtowny. Przybywa policja, po czym zazwyczaj z podwyższonego miejsca nad tłumem oddawane są strzały w stronę policji lub sił bezpieczeństwa. Ci ostatni oddają strzały, i nie wiedząc, skąd padły strzały, zabijają uzbrojonych „protestujących” i członków publicznych. W ten sposób tworzony jest gwałtowny zamieszek.

Techniki są skuteczne i profesjonalne. Były stosowane wielokrotnie w innych krajach.

Irański środek zaradczy był dwojaki: Po pierwsze, dzięki tureckiemu wsparciu wywiadowczemu wielu uzbrojonych kurdyjskich bojowników (szkolonych i uzbrojonych przez USA i Izrael) zostało zabitych lub aresztowanych, gdy przekraczali granicę do przeważających kurdyjskich obszarów mniejszościowych Iranu, przybywając z Syrii i Erbilu.

Zmieniającym grę, jednak, było przecięcie połączeń Starlink do szacowanych 40 000 terminali satelitarnych, które zostały przemycone do Iranu (najprawdopodobniej przez zachodnie

organizacje pozarządowe).

Zachodnie służby wywiadowcze wierzyły, że Starlink jest niemożliwy do zagłuszania – stąd jego podstawowa pozycja w zestawie narzędzi Zmiany Reżimu.

Odciecie Starlink odwróciło sytuację. Zamieszki zniknęły. I Państwo odbiło. Nie było dezercji z armii, IRGC ani Basij. Państwo pozostaje nienaruszone, a jego obrona wzmocniona.

Więc co dalej? Co może zrobić Trump? Jego rozważana interwencja była oparta na narracji, że „reżim masakrował ludność”, wśród „rzek krwi”. To się nie stało. Zamiast tego miały miejsce masowe demonstracje poparcia dla Republiki.

Cóż, Michael Wolff znów dzwonił do swoich źródeł w Białym Domu – „Więc, wróciłem do ludzi, z którymi rozmawiam w Białym Domu, żeby to ponownie odwiedzić”.

Wolff opowiada, że pomysł nowej rundy uderzeń na Iran wydawał się jego interlokutorom zakorzenić późnym latem, wczesną jesienią. Punktem wyjścia było to, że Trump pozostaje „zachwycony” tym, jak jego czerwcowy atak na irańskie zakłady wzbogacania uranu się udał: „To się udało; naprawdę się udało”, powtarza Trump.

Ale do jesieni Trump zaczął przyznawać, że stoi przed trudną walką w wyborach śródkowych. Zaczął mówić: „jeśli przegramy [Izbę], możemy być skończeni; skończeni; skończeni.” A Trump kontynuował – z pewną niemal samoświadomością – mówi Wolff, wymieniając problemy, jakie „oni” mają, którymi są [brak] „pracy, ten gówny Epstein i te filmy ICE, nad którymi wszyscy płaczą.” Trump w tych rozmowach sugeruje, że Republikanie mogą nawet przegrać Senat, w którym to przypadku, „Wracam do Sądu, co nie będzie ładne.”

Dzień przed atakiem na zakłady wzbogacania w czerwcu 2025, Trump – w wglądzie w jego sposób myślenia podczas rozmów z kumplami – ciągle powtarzał: „Jeśli to zrobimy, musi być

idealne. Musi być „zwycięskie”. Musi wyglądać idealnie. Nikt nie umiera.”

Trump powtarzał interlokutorom: „Wchodzimy 'in-boom-out': Wielki Dzień. Chcemy wielkiego dnia. Chcemy [czekajcie na to, mówi Wolff] idealnej wojny.” A potem, znikąd, po ataku w czerwcu, Trump ogłosił zawieszenie broni, co Wolff sugeruje jako „Trump kończący swoją idealną wojnę.”

Skrajna przemoc stosowana przez uczestników zamieszek wobec irańskiej policji i urzędników bezpieczeństwa (aż do szczytu 9 stycznia 2026); palenie banków; autobusów, bibliotek i grabież meczetów, najprawdopodobniej została wymyślona przez zachodnie służby wywiadowcze, aby pokazać rozpadające się, rozkładające się państwo, które w agonii śmierci zabijało własnych ludzi.

To prawdopodobnie – w koordynacji z Izraelem – było przedstawiane Trumpowi jako „idealne” wprowadzenie do „scenariusza wenezuelskiego typu”: Idziemy po dekapitację, 'in-boom-out’.

Trump w tym tygodniu powiedział swoim doradcom (po raz drugi), donosi Wolff, że chce „wyróżniającej się rzeczy; całej wielkiej sprawy – wszystkie nagłówki. Musi dobrze 'grać’.” Pomimo że zamieszki zostały rozwiane, nadal nalega na gwarancję od swojego zespołu 'zwycięstwa’ w jakichkolwiek działaniach podjętych.

Ale gdzie znaleźć scenariusz „in-boom-out”? Zamieszki ustały. Po ataku z 12 czerwca 2025 i porwaniu Maduro, Teheran aż za dobrze zdaje sobie sprawę z obsesji Waszyngtonu na punkcie dekapitacji.

Więc co może zrobić Trump? Zbombardować irańskie budynki instytucjonalne, jak siedziba IRGC? Iran prawie na pewno odpowie. Groził odpowiedzią poprzez uderzenie w amerykańskie bazy w całym regionie. W takiej sytuacji autoryzowany przez Trumpa atak może w ogóle nie wyglądać na „wielki wygrany interes”.

Może Trump pozostanie przy mniejszym „zwycięstwie”: „Mamy wielki kij,” kontynuuje mówienie. „Nikt nie wie, czy go użyję. Wprowadzamy wszystkich w osłupienie!”